

JOANNA MACHUT-KOWALCZYK<sup>1</sup>  
(ŁÓDŹ)

## *Wymogi ustawowe i postulaty wobec kwalifikacji sędziów pokoju w świetle doniesień praktyki, wyrażanych opinii i dyskusji toczącej się na łamach czasopism w XIX w.*

1. Wstęp; 2. Znajomość prawa; 2.1. Wymogi ustawowe; 2.2. Postulaty; 2.3. Realizacja; 3. Doświadczenie życiowe i szczególne cechy charakteru; 3.1. Wymogi ustawowe; 3.2. Postulaty; 3.3. Realizacja; 4. Szacunek związany z pozycją społeczną i majątkową; 4.1. Wymogi ustawowe; 4.2. Postulaty; 4.3. Realizacja; 5. Podsumowanie.

### 1

Urząd sędziego pokoju powołano w Księstwie Warszawskim, powierzając mu rozległy zestaw funkcji pojednawczych i sądowych<sup>2</sup>. Literatura dostarcza wielu ciekawych informacji o funkcjonowaniu sędziów pokoju. W niektórych pracach spotykamy interesujące ustalenia dotyczące kwalifikacji osób pełniących ten urząd<sup>3</sup>. Nie można mieć wątpliwości, że do skutecznego wykonywania tych obowiązków niezbędne były wysokie, wszechstronne kwalifikacje, nie tylko profesjonalne, ale także społeczne i moralne. Jak je ustalono, jak zestaw ten oceniali współcześni wydarzeniom – i w końcu: czy i w jaki sposób je uwzględniano przy podejmowaniu decyzji o nominacji? Odpowiedzi postaramy się udzielić, sięgając do dzienników

<sup>1</sup> Do 2013 r. stypendystka w ramach projektu „Kształcenie kadr dla potrzeb rynku flexicurii i gospodarki opartej na wiedzy – oferta kierunków nauk humanistyczno-społecznych UŁ”, współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

<sup>2</sup> S. Płaza, *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*, cz. 2: *Polska pod zaborami*, Kraków 2002, s. 189–190; *Historia państwa i prawa Polski*, red. J. Bardach, M. Senkowska-Gluck, Warszawa 1981, s. 123–126.

<sup>3</sup> Np.: A. Rosner, *Stare i nowe w organizacji i działalności sądów pokoju w Księstwie Warszawskim*, CPH 1995, t. 46, z. 1–2; W. Witkowski, *Komisja Rządowa Sprawiedliwości w Królestwie Polskim 1815–1876*, Lublin 1986; A. Korobowicz, *Sądownictwo Królestwa Polskiego 1876–1915*, Lublin 1995; *Polski Słownik Biograficzny*.

i zbiorów praw, archiwaliów<sup>4</sup>, czasopiśmiennictwa<sup>5</sup> i literatury z okresu Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego<sup>6</sup>.

## 2

**2.1.** W chwili wprowadzenia urzędu nie zostały sprecyzowane wymogi wobec kandydatów na sędziów pokoju. Dopiero z okresu Królestwa Polskiego znamy wytyczne, którymi należało się kierować przy wyborze kandydatów na ten urząd<sup>7</sup>. Mieli być wybierani przez sejmiki lub zgromadzenia gminne<sup>8</sup>. Według postanowienia królewskiego z 19 września/1 października 1816 r. kandydaci mogli być umieszczani na listach przez radę wojewódzką, o ile posiadali pełnię praw obywatelskich i nie przedstawiono przeciwko nim skutecznie zarzutów<sup>9</sup>. Wymóg dotyczący posiadania pełni praw obywatelskich został potwierdzony w 1825 r. w art. 1 dekrety z 16/28 kwietnia, który brzmiał:

Rady Woiewódzkie zajmą się wyborem Kandydatów na Sędziów Pokoju, bądź wprost z osób używających praw obywatelskich, bądź z Kandydatów na Urzędy Sądowe

<sup>4</sup> APŁ, zespoły: nr 121 „Sąd Pokoju Powiatu Łęczyckiego” (1809–1856) i nr 53 „Sąd Pokoju w Łodzi” (1844–1876).

<sup>5</sup> Wykorzystane zostały przede wszystkim artykuły, obwieszczenia, akty prawne publikowane na łamach: „Gazety Sądowej Warszawskiej” (dalej: GSW), „Pamiętnika Warszawskiego”, „Themis Polskiej”, „Ateneum”, „Przeglądu Sądowego”, „Przeglądu Prawa i Administracji”.

<sup>6</sup> Np.: W.H. Gawarecki, *Wiadomość o sędziach pokoju*, Warszawa 1816; A. Heylman, *Historia organizacji sądownictwa w Królestwie Polskim*, t. I, Warszawa 1861.

<sup>7</sup> Nie można wykluczyć, że takie wytyczne były wydawane wcześniej w instrukcjach dla sejmików powiatowych. Kandydatów na sędziów pokoju w okresie Księstwa Warszawskiego wybierały sejmiki powiatowe, sędziów pokoju mianował król.

<sup>8</sup> Kandydatów na urzędników państwowych i sądowych ustalano wieloetapowo. Najpierw wyboru dokonywały sejmiki lub zgromadzenia gminne, w drodze układania propozycji list, które przysyłano w celu weryfikacji lub uzupełnienia radom wojewódzkim. Te listy podlegały zatwierdzeniu przez senat. Nominacji (w tym sędziów pokoju) dokonywał Namiestnik (art. 1 Postanowienia prawideł formowania listy Kandydatów przez Rady Wojewódzkie, 19 września/1 października 1816 r., D.P., t. II, 1816, s. 110–112; art. 5 Postanowienia Namiestnika z 15 maja 1818 r.: Ustanowienie i organizacja Rad Woiewódzkich, D.P., t. IV, 1818, s. 17–19; Dekret nakazujący Radom Woiewódzkim wybór kandydatów na Sędziów Pokoju z 16/28 kwietnia 1825 r., D.P., t. 9, 1825, s. 154–158). Zmiany w procedurze wyboru pojawiły się m.in. w 1849, 1861, 1865 i 1876 r., J. Benzef, *Nowe sądy w Królestwie Polskim przez Adolfa Suligowskiego*, GSW 1886, nr 42, s. 668–669; W. Witkowski, *op. cit.*, s. 196–198; A. Korobowicz, *op. cit.*, s. 79–81).

<sup>9</sup> Zarzuty miały być brane pod uwagę przez komisję wojewódzką na podstawie przesłanych przez deputacje raportów i dowodów. Kandydaci, którzy piastowali jakiś urząd, winni przedłożyć zaświadczenie o nienagannym wypełnianiu swoich obowiązków, art. 1-4 Postanowienie prawideł formowania listy Kandydatów przez Rady Wojewódzkie...

i Administracyjne przez Seymiki i Zgromadzenia Gminne podanych, których listy 1876) przez Rady Woiewódzkie zostały oczyszczone i przez Senat potwierdzone<sup>10</sup>.

Mogły to być zatem osoby rekrutujące się spośród kandydatów na urzędy, ale nie musiały.

Zdaniem Wojciecha Witkowskiego jednym z wymogów kierowanym już w 1833 r. w stosunku do kandydatów na sędziów pokoju miało być wykształcenie<sup>11</sup>. Jednak dopiero wprowadzenie nowej organizacji sądownictwa (1876 r.) formalnie nakładało na kandydata na sędziego pokoju obowiązek legitymowania się wykształceniem wyższym lub średnim albo umiejętnościami popartymi zdaniem egzaminem, czy też udokumentowaną, odbytą praktyką. Na łamach GSW, w przedstawionym przez Walentego Miklaszewskiego jeszcze w 1875 r. omówieniu treści reformy organizacji sądowej, znajdujemy informację:

Od kandydatów na urzędy sędziów pokoju i prezesów Zjazdów sędziów pokoju ustawa wymaga: 1) aby mieli przynajmniej 25 lat życia; 2) aby ukończyli wyższe lub średnie zakłady naukowe, albo zdali odpowiedni egzamin, albo też wykazali przynajmniej trzyletnią służbę na posadach, na których mogli nabyć praktycznej znajomości prowadzenia spraw sądowych<sup>12</sup>.

Od sędziów pokoju, w przeciwieństwie do innych urzędników sądowych, nie wymagano wykształcenia prawniczego<sup>13</sup>.

**2.2.** W Królestwie Polskim obsadzanie stanowisk sędziów pokoju stwarzało coraz większy problem. Dobra opinia, jaką cieszyła się początkowo funkcja sędziego pokoju, zanikała w związku z kontrowersyjnym niekiedy postępowaniem tych sędziów. Dość szybko pojawiły się w prasie postulaty, aby pracownicy wymiaru sprawiedliwości znali prawo. Jan Wincenty Bandtkie w opublikowanej

<sup>10</sup> Art. 1 Dekretu nakazującego Radom Woiewódzkim wybór kandydatów na Sędziów Pokoju z 16/28 kwietnia 1825 r., D.P., t. 9, 1825, s. 154–158.

<sup>11</sup> W. Witkowski, *op. cit.*, s. 196–198.

<sup>12</sup> W. Miklaszewski, *Rys organizacyi władz sądowych podług ustaw z d. 20 Listopada 1864 r. i postanowienia o wprowadzeniu reformy sądowej w Królestwie Polskiem z d. 19 Lutego 1875 r.*, GSW 1875, nr 42, s. 333. Przewidywano również z politycznych przyczyn odstępstwa: „Na posady sędziów pokoju i prezesów zjazdów sędziów pokoju mogą być mianowane oprócz osób, wskazanych w art. 33 postanowienia o zastosowaniu ustaw sądowych do sądu okręgowego warszawskiego, takie osoby, które zajmowały posady prezesów i towarzyszy prezesów byłych komisarzy do spraw włościańskich, kommissarzy do tychże spraw i stałych członków komitetów gubernialnych do spraw włościańskich, chociażby wymienione osoby nie czyniły zadość warunkom, w przytoczonym artykule ustanowionym”, GSW 1875, nr 32, s. 249, pkt 22.

<sup>13</sup> A. Heylman, *op. cit.*, s. 62–63; podobnie: W. Sobociński, *Historia ustroju i prawa Księstwa Warszawskiego*, Toruń 1964, s. 242; A. Rosner, *op. cit.*, s. 70; art. 93–101 dekretu z 6 kwietnia 1810 r. Organizacja Sądu kasacyjnego, D.P., t. II, Warszawa 1811, s. 181–184.

na łamach prasy mowie z okazji rozpoczęcia roku akademickiego na Wydziale Prawa i Administracji stwierdził: „Nauka i sumienność są wspólnie i nieoddzielnie bezwarunkową potrzebą dla każdego, kto w jakim bądź stopniu w świątyni Temidy nie tylko zasiadać, lecz godnie urzędować zamyśla”<sup>14</sup>. Spotykane w literaturze postulaty dotyczyły również odpowiedniego doświadczenia zawodowego kandydata, potwierdzonego chociażby piastowaniem wcześniej urzędów państwowych<sup>15</sup>.

W 1874 r. na łamach GSW w artykule opisującym postępowanie pojednawcze W. Ehrenkreutz wyrażał przekonanie, że wykształcenie takie nie było konieczne do odpowiedniego wypełniania obowiązków: „Powierzenie urzędów sędziów pokoju ludziom niefachowym, nie prawnikom, bynajmniej nie utrudnia pojednania”<sup>16</sup>.

Nie dziwi nas głęboko uzasadnione przeciwne stanowisko. W kolejnym artykule z 1878 r. wiedza prawnicza sędziego pokoju uważana jest za niezbędną:

Ukształcenie jego i ogólne i prawne, musi być wyższe i doświadczeniem poparte, bo chociaż prawo jest tylko pisanym rozumem, ale dla tego, że pisanym przez ludzi, rozmaicie jest przez nich pojmowane i tłómaczone, koniecznem jest przeto, aby sąd pokoju przy wyrokowaniu wiedział, szanował i stosował nie tylko przepisy prawa, ale i przyjęte przez najwyższe władze sądzące krajowe tegoż prawa szczególnych przepisów tłómaczenie. Rządzenie się samowolne przy tłómaczeniu przepisów, nieznanie i nieszanowanie wyrzeczeń takowych, wzbudza nieufność i lekceważenie jego sądów<sup>17</sup>.

Wobec braku reakcji prawodawcy niedostatki wiedzy prawniczej próbowano uzupełniać przez publikowanie odpowiednich instrukcji i podręczników, mających ułatwić sędziom pokoju dostęp do najważniejszych zasad i przepisów z odpowiednich dziedzin prawa<sup>18</sup>.

<sup>14</sup> *Co stanowi prawnika? Rzecz na publiczném posiedzeniu wydziału akademicznego prawa i administracji, przy otwarciu roku naukowego 1816. Dnia 1 Października czytana przez Jana Wincentego Bandkiego, „Pamiętnik Warszawski” 1816, s. 309–311. Dalej czytamy: „Trafnie przestrzegał już dawno Modzelewski: że iak ślepy o kolorach, głuchy o różności tonu, tak nieświadomy praw o sprawiedliwości sądzić nie jest w stanie”, *ibidem*, s. 318.*

<sup>15</sup> W.H. Gawarecki, *Wiadomość o sądzie pokoju*, Warszawa 1816, s. 10–11.

<sup>16</sup> W. Ehrenkreutz, *Kilka uwag w przedmiocie pojednania*, GSW 1874, nr 6, s. 41.

<sup>17</sup> *f.*, *Jakim powinien być sędzia pokoju?*, GSW 1878, nr 3, s. 18. Podobnie w 1886 r. znajdujemy postulat „aby sędziowie odpowiadali swemu zadaniu, tj. przedstawiali rękojmię odpowiednie pod względem wykształcenia i doświadczenia”, J. Benzef, *op. cit.*, s. 668–669.

<sup>18</sup> Por. np. podręcznik dla sędziów gminnych: F. Jeziorański, *Podręcznik dla sądów pokoju Królestwa Polskiego zawierający te postanowienia, którymi winny się kierować sądy pokoju i istniejące przy Sędziach Pokoju Wydziały hipoteczne, a które nie zostały pomieszczone w „Podręczniku dla sądów gminnych Królestwa Polskiego”*, Warszawa 1878.

**2.3.** W lutym 1807 r. dyrektor sprawiedliwości przedstawił Komisji Rządzącej listę sędziów pokoju i kandydatów do sądów apelacyjnych<sup>19</sup>, choć za jej rządów, jak ustalił W. Sobociński, udało się mianować jedynie sędziów pokoju przy sądach ziemiańskich<sup>20</sup>.

Według etatu z lat 1810–1811 w Księstwie Warszawskim urzędowało 111 sędziów pokoju. Ostatnie wybory kandydatów za czasów Księstwa odbyły się w 1811 r. W okresie 1812–1815 liczba sędziów pokoju drastycznie spadła, a ich obowiązki często realizowali podsędkowie<sup>21</sup>. Po upadku powstania listopadowego liczba sędziów pokoju znowu spadła. Tę tendencję widać w aktach sądów pokoju okręgu łeczyckiego, zgierskiego i łódzkiego<sup>22</sup>. W. Witkowski podaje, że podobna sytuacja występowała po 1866 r., gdy brakowało osób gotowych obejmować ten bezpłatny, nieprzynoszący dochodów urząd<sup>23</sup>.

W latach 1807–1813 wśród sędziów pokoju było niewielu prawników<sup>24</sup>. Niekiedy piastowali ten urząd praktycy, np. Franciszek Prażmowski, który jeszcze w lubelskim trybunale uczył się prawa krajowego i pełnił później w Polsce szlacheckiej liczne funkcje sędziowskie<sup>25</sup>.

Były przypadki obejmowania tego urzędu przez osoby zajmujące wcześniej stanowisko sędziego apelacyjnego, jak np. Faustyn Zakrzewski, który został nominowany 10 lipca 1807 r. na sędziego pokoju w Poznaniu, a wcześniej pełnił funkcję Sędziego Apelacyjnego Poznańskiego<sup>26</sup>, czy sędziego pokoju Gliszczyński, o którym na sesji Komisji Rządzącej 2 maja 1807 r. notowano:

Po postąpieniu JP. Gliszczyńskiego na Sędziego Pokoju, na wakujące miejsce w Sądzie Appelacyjnym Kaliskim nominuje Komisya JP. Mikołaja Okołowicza Sędziego

<sup>19</sup> M. Rostworowski, *Materyały do dziejów Komisji Rządzącej z r. 1807*, t. I: *Dziennik czynności Komisji rządzącej*, Kraków 1918 [dalej: *Materyały do dziejów Komisji Rządzącej*], s. 55.

<sup>20</sup> W. Sobociński, *op. cit.*, s. 243.

<sup>21</sup> Dopiero postanowienie królewskie z 16/28 kwietnia 1825 r. ustalało, że rady wojewódzkie winny wybierać kandydatów na sędziów pokoju spośród osób używających praw obywatelskich bądź z kandydatów na urzędy sądowe i administracyjne przedstawianych przez sejmiki i zgromadzenia gminne, W. Witkowski, *op. cit.*, s. 195.

<sup>22</sup> Zespoły: nr 121 „Sąd Pokoju Powiatu Łeczyckiego” i nr 53 „Sąd Pokoju w Łodzi”.

<sup>23</sup> W. Witkowski, *op. cit.*, s. 195–198.

<sup>24</sup> Np. Walenty Rzętkowski z Kutna, członek palestry warszawskiej, radca stanu w Księstwie Warszawskim, W. Sobociński, PSB, t. XXXIV, z. 2, Kraków 1992, s. 196–197; Stanisław Miroszewski, studiował prawo na UJ, J. Bieniarzówna, PSB, t. XXI/1, z. 88, Kraków 1976, s. 2–3.

<sup>25</sup> H. Dymnicka-Wołoszyńska, PSB, t. XXVIII/3, z. 118, Kraków 1985, s. 379–380.

<sup>26</sup> *Materyały do dziejów Komisji Rządzącej*, s. 296.

Ziemiańskiego, a na jego miejsce podać kandydatów JW. Dyrektorowi Sprawiedliwości zaleca<sup>27</sup>.

Akta Sądu Pokoju Powiatu Łęczyckiego dokumentują urzędowanie dziewięciu sędziów pokoju w latach 1809–1856, ale bez informacji o ich wykształceniu<sup>28</sup>. Większość z nich sprawowała swoje obowiązki sprawnie. Najaktywniejsi byli Stanisław Stępowski i Wojciech Byszewski<sup>29</sup>.

Akta Sądu Pokoju w Łodzi dokumentują urzędowanie siedmiu sędziów pokoju w Zgierzu za lata 1844–1863 i Łodzi za lata 1864–1876. Najaktywniejszymi w tym okresie byli sędziowie pokoju z Łodzi: J. Wężyk i Zachert<sup>30</sup>.

Leon Dmochowski pełnił obowiązki sędziego pokoju od 1875 r. w Łukowie. Był właścicielem dóbr ziemskich Burzyca<sup>31</sup>. Prawdopodobnie ukończył wydział prawa – figuruje w wykazie studentów wydziału prawa Szkoły Głównej Warszawskiej. Według zamieszczonej tam informacji 25 lutego 1867 r. obronił pracę na temat: *O rękojmi za wady zwrotowe według prawa rzymskiego. De aedilitio edicto et redhibitione et quanti minoris, Dig. XXI. I.*<sup>32</sup>

Po 1876 r. niewielu sędziów pokoju miało wykształcenie prawnicze lub jakiegokolwiek wyższe. W Lublinie, jak podaje Artur Korobowicz, na sześciu sędziów pokoju trzech miało wykształcenie uniwersyteckie, a dwóch – ukończony wydział prawny Liceum ks. Bezboborodko. Byli jednak i tacy, którzy nie mieli nawet wykształcenia średniego<sup>33</sup>.

Spośród sędziów pokoju mianowanych po 1876 r. większość pełniła wcześniej jakiś urząd: sekretarza kolegialnego<sup>34</sup>, departamentu<sup>35</sup>, gubernialnego, asesora

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 175.

<sup>28</sup> Przeglądając akta Sądu Pokoju Powiatu Łęczyckiego, natrafiamy na przykłady sędziów pokoju, których charakter pisma był niedostatecznie wyrobiony. Trudno jest jednak jednoznacznie stwierdzić, czy wynika to z braków w wykształceniu.

<sup>29</sup> Zachowały się akta spraw z ich udziałem za lata 1810–1824, APŁ, zespół nr 121: „Sąd Pokoju Powiatu Łęczyckiego”, sygn. 1–21.

<sup>30</sup> Zachowane akta spraw z ich udziałem pochodzą z lat 1867–1876, APŁ, zespół nr 53: „Sąd Pokoju w Łodzi”, sygn. 20–69.

<sup>31</sup> Mianowany na mocy postanowienia Generał-Gubernatora Warszawskiego, *Postanowienia i Rozporządzenia Rządowe* [dalej: PRR], GSW 1875, nr 14, s. 106.

<sup>32</sup> S. Borowski, *Szkoła Główna Warszawska 1862–1869. Wydział Prawa i Administracji*, Warszawa 1937, s. 292,

<sup>33</sup> A. Korobowicz, *op. cit.*, s. 101–109.

<sup>34</sup> Np. sędziowie pokoju: Byrdin, Georgjowski (PRR, GSW 1877, nr 19, s. 147).

<sup>35</sup> Np. sędzia pokoju Behr (PRR, GSW 1876, nr 28, s. 223–224).

sądowego<sup>36</sup>, asesora kolegiального<sup>37</sup>, inkwerenta sądowego<sup>38</sup>, komisarza do spraw włościańskich<sup>39</sup>, radcy stanu<sup>40</sup>, dworu<sup>41</sup>, honorowego<sup>42</sup>.

W 1884 r. na łamach „Ateneum” ukazało się poświęcone sądownictwu studium Adolfa Suligowskiego, z którego dowiadujemy się, że w 1882 r. (według wykazu ministerialnego) na 21 prezesów zjazdów, siedmiu nie posiadało wykształcenia prawnego. Z 115 sędziów pokoju, prawnikami było 70. Wśród pozostałych byli: lekarz, dwóch inżynierów, 13 absolwentów szkół wojskowych, pięciu absolwentów seminarium duchownego – reszta nie miała wyższego wykształcenia<sup>43</sup>. Jak wyglądało ich doświadczenie zawodowe? Na 139 osób, 71 albo nie odbyło praktyki sądowej, albo odbywało ją krótko – do 4 lat<sup>44</sup>.

Sylwetkę jednego z sędziów pokoju, Derewickiego, przybliżono na łamach GSW w 1885 r.:

Kształcił się on i czas jakiś w instytucie dróg i komunikacji, którego i wszakże nie ukończył [...]. Po trzech latach rzuca karierę wojskową, podaje się do dymissji w stopniu praporszczyka gwardii i przechodzi do ministerium spraw wewnętrznych, do komitetu zarządzającego w Królestwie Polskim. Następnie mianowany został kommissarzem włościańskim w Kole w Kaliskiem. Dalej pełnił z polecenia Generał-gubernatora w kraju południowo-zachodnim obowiązki prezesa zjazdu w gubernii Mohylowskiej. Wreszcie dostaje nominację na sędziego pokoju w Warszawie<sup>45</sup>.

<sup>36</sup> Np. sędzia pokoju Klebek (PRR, GSW 1876, nr 28, s. 223–224).

<sup>37</sup> Np. sędziowie pokoju: Eismont (*ibidem*), Sołowjew, Stronin (PRR, GSW 1876, nr 14, s. 111).

<sup>38</sup> Np. sędziowie pokoju Bielów, Chołodowski, Ciepín, Dekaprelewicz, De-Roberti (PRR, GSW 1876, nr 28, s. 223–224).

<sup>39</sup> Np. sędziowie pokoju Furuhelm, Humbert, Muzurkiewicz, Subbotkin, Winogradow (PRR, GSW 1876, nr 28, s. 223–224), Iwanienko (PRR, GSW 1876, nr 18, s. 143), Razskazow (PRR, GSW 1878, nr 45, s. 353).

<sup>40</sup> Np. sędzia pokoju Gałłow (PRR, GSW 1876, nr 28, s. 223–224).

<sup>41</sup> Np. sędzia pokoju Bielugow (PRR, GSW 1877, nr 13, s. 100).

<sup>42</sup> Np. sędzia pokoju Annienkow (PRR, GSW 1876, nr 14, s. 111).

<sup>43</sup> A. Suligowski, *Nowe Sądy w Królestwie Polskim*, „Ateneum. Pismo Naukowe i Literackie” 1884, t. III, z. 1, s. 127. Podobnie: J. Benzeł, *op. cit.*, s. 668–669.

<sup>44</sup> „Na 21 prezesów zjazdów 9 rozpoczynało służbę sądową w r. 1872 lub później, a więc mogli mieć uprzedniej praktyki cztery, trzy dwa lub mniej lat. Na 115 sędziów pokoju 62 służy na polu sądowniczym dopiero od roku 1872 lub nawet najczęściej później, zaś 53 posiada praktykę wcześniejszą. Z liczby pierwszych 25 rozpoczęło służbę w r. 1876 od urzędu sędziego, a nadto dwóch rozpoczynało ją w podobny sposób w r. 1881, czyli razem 27 osób zaczęło karierę od wspomnianego stanowiska. W tej ostatniej grupie 18 nie posiada prawnego wyższego przygotowania, a 4 nie ukończyło żadnego zakładu”, A. Suligowski, *op. cit.*, s. 127.

<sup>45</sup> Alg. G., *Sprawa byłego sędziego pokoju Derewickiego (Kronika Kryminalna)*, GSW 1885, nr 22, s. 347.

Z GSW dowiadujemy się również, kim był i jakie miał wykształcenie urzędującego w Łodzi w latach 1876–1883 kontrowersyjny sędzia pokoju Lebediew<sup>46</sup>.

Autor publikacji zamieszczonej na łamach „Przeglądu Prawa i Administracji” w 1894 r. podaje, że na 516 posadach sędziowskich (do tej liczby wliczeni zostali prezesi zjazdów, sędziowie pokoju i sędziowie gminni) zasiadały 172 osoby z wykształceniem średnim i 73 z niższym. Reszta (271 osób) miała wykształcenie wyższe. Wśród sędziów pokoju było 21 absolwentów uniwersytetu petersburskiego, 19 – moskiewskiego, 18 – kijowskiego, 14 – charkowskiego, 12 – odeskiego, i po kilku z innych uniwersytetów<sup>47</sup>.

### 3

**3.1.** Przytoczony przez Annę Rosner raport Rady Stanu z 1811 r. wskazuje, że sędzia pokoju powinien być w odpowiednim wieku, gwarantującym doświadczenie życiowe, tak istotne przy godzeniu zwaśnionych stron, i cieszyć się dobrą opinią<sup>48</sup>. W świetle kierowanych do prezesów sądów przepisów wyjaśniających, przy dokonywaniu wyboru kandydatów na sędziów pokoju należało zwrócić uwagę m.in. na: wiek, postępowanie kandydata, opinię na jego temat<sup>49</sup>.

Od wprowadzenia nowej organizacji sądownictwa (1876 r.) kandydat na sędziego pokoju musiał mieć skończone 25 lat<sup>50</sup>. W praktyce funkcje sędziego pokoju powierzano osobom w różnym wieku (od 27 do 73 lat), ale rzadko poniżej 40. roku życia<sup>51</sup>.

<sup>46</sup> Ukończył szkołę prawną w Petersburgu, służył w Izbie Sądowej w Grodnie, początkowo jako sekretarz, a później jako jej członek, *Sprawa b. sędziego pokoju Lebediewia (Kornika Kryminalna)*, GSW 1886, nr 14, s. 225–226.

<sup>47</sup> Z. Głębocki, *Narodowość i stopień wykształcenia sędowników w Królestwie Polskim*, „Przegląd Prawa i Administracji” 1894, R. XIX, s. 1027.

<sup>48</sup> A. Rosner, *op. cit.*, s. 74, tak też W.H. Gawarecki, *op. cit.*, s. 10–11.

<sup>49</sup> W. Witkowski, *op. cit.*, s. 196.

<sup>50</sup> W. Miklaszewski, *op. cit.*, s. 333.

<sup>51</sup> Np. Franciszek Prażmowski w momencie nominacji (1807) miał ok. 73 lat, H. Dymnicka-Wołoszyńska, PSB, t. XXVIII/3, z. 118, Kraków 1985, s. 379–380. Roman Rogowski obejmował urząd (1810,) mając ok. 67 lat, A. Grześkowiak-Krwawicz, PSB, t. XXXI/3, z. 130, Kraków 1988, s. 454–455. Stanisław Miroszewski (1812 r.) – mając ok. 56 lat, J. Bieniarzówna, PSB, t. XXI/1, z. 88, Kraków 1976, s. 2–3, Józef Mączyński w momencie nominacji (1839 r.) miał ok. 32 lata. Józef Louis (1845 r.) miał ok. 42 lat, C. Bąk, PSB, t. XVII/4, z. 75, Kraków 1972, s. 571–572. Mikołaj Derewicki (1877 r.) – ok. 35 lat, Alg. G., *Sprawa byłego sędziego pokoju Derewickiego*, GSW 1885, nr 21, s. 329–333. Prezes zjazdu, okręgu guberni suwalskiej N.N. Wochin w chwili nominowania (1895 r.) miał 60 lat, A. Korobowicz, *op. cit.*, s. 102.



Duże znaczenie dla wykonywania obowiązków sędziego pokoju miała znajomość miejscowych zwyczajów i stosunków. Sędzia znający obie strony sprawniej mógł wymusić na nich ustępstwa, zapobiegając podjęciu drogi sądowej.

W jednym z artykułów poświęconych sądom pokoju na łamach „Themis Polskiej” w 1830 r. powołano opinię, w świetle której sędzia pokoju we Francji miał być osobą doświadczoną, mieszkającą w sąsiedztwie, znającą rolnicze stosunki społeczne<sup>52</sup>. Notka redakcyjna podkreślała różnicę między sędziami pokoju we Francji a ich odpowiednikami w Królestwie. Dotyczyło to też posiadających wykształcenie prawnicze podsędków, którym w Królestwie powierzono kompetencje sporne sądów pokoju<sup>53</sup>.

3.2. W przekonaniu społeczeństwa ważniejsze od wykształcenia były takie cechy jak moralność, nieposzlakowana opinia, znajomość miejscowych zwyczajów i mądrość życiowa. Te przymioty wzbudzały zaufanie lokalnej społeczności i winien posiadać je każdy prawnik<sup>54</sup>.

W. Ehrenkreutz w swoim artykule za najważniejsze uznał nastawienie osób piastujących ten urząd. Od niego zależało bowiem, czy podejmą wysiłek, aby strony pogodzić i zakończyć spór, czy też pozostaną formalnym uczestnikiem postępowania. Dostrzegał, że wiele spraw nie kończyło się pojednaniem, mimo że było ono możliwe:

Z praktyki swój dochodzę do wniosku, że ¼ część spraw pojednawczych, ocznych, powinna być pojednana. Wprawdzie w wydziale pojednawczym Sądu Pokoju w Łęczycy, przy którym urzęduję, na 40 spraw ocznych przez ciąg 3-ch lat, pojednanych zostało

<sup>52</sup> „Władza sędziów pokoju powinna się ograniczać na sporach z umów wynikających, najprostszych i nader małej wartości, i na przedmiotach czynu, które tylko przez mieszkańca wsi i rolnika mogą być należycie ocenione; znajdzie w doświadczeniu swoim zasady i rozstrzygnięcie pewniejsze, aniżeli znajomość form i praw trybunałom dostarczyć iest w stanie”. S. Podsędek, *Czyli wydziały sporne sądów pokoju są mocne wyrzekać exmissyą?* (Prawo Cywilne), „Themis Polska. Pismo Nauce i Praktyce Prawa Poświęcone” 1830, t. VII, s. 245–246.

<sup>53</sup> W adnotacji czytamy: „Podsędek francuski, l'home des champs, iak go Thouret nazywa, potrzebuje tylko mieć lat 30, być na liście notablów swego kantonu, posiadać zdrowy rozsądek. Podsędek polski iest sędzią powiatowym, w powiecie iedyną sądową władzę stanowiącym; sędzia pokoju francuzki iest sędzią gminy”, *Przypisek redakcyi, ibidem*, s. 273–274.

<sup>54</sup> Nad postrzeganiem prawników przez społeczeństwo zastanawiał się w 1815 r. Ksawery Szaniawski (powołując: S. Milewski, A. Redzik, *Themis i PHEME. Czasopiśmiennictwo prawnicze w Polsce do 1939 roku*, Warszawa 2011, s. 40–41). Na łamach „Pamiętnika Warszawskiego” charakteryzował przymioty dobrego prawnika, wskazując, że wykształcenie samo w sobie bez odpowiednich cech charakteru nie powodowało, że sędzia sprawniej wyrokował: „rozsądek, poczciwość, sumienie uznajemy za dostateczne przymioty na dobrego, a pożytecznego towarzysztwa prawnika”. X.S., *O przyczynach wielu uprzedzeń i sarkau przeciwko prawnictwu*, „Pamiętnik Warszawski” 1815, s. 2–4.

tylko 3; ale ze spraw pozostałych, o ile moje wiadomości sięgają, załatwiono jeszcze poza obrębem Sądu, sposobem zgody, spraw 11; zatem pojednanie było możliwem<sup>55</sup>.

Dyskusja na temat predyspozycji do piastowania tej ważnej funkcji powracała wraz z publikacją pod koniec XIX w. procesów sędziów pokoju. W jednej z takich spraw prokurator scharakteryzował cechy, które powinna posiadać osoba pełniąca ten urząd:

On czynem własnym i przykładem świecić powinien swemu otoczeniu. On rozstrzyga spory i pośredniczy pomiędzy zwaśnionymi. Zażęgnywa wszelkie wrogie starcia i perswazyą łagodną wpływa na uciszenie namiętności i uspokojenie. Zaufanie ogółu, zdrowy rozsądek i wiedza, poparta znajomością zwyczajów miejscowych, ludzkie, a wyrozumiałe obchodzenie się z każdym, co się doń zwraca w potrzebie<sup>56</sup>.

**3.3. Osoby powoływane na stanowiska sędziów pokoju z zasady pochodziły z najbliższej okolicy i siłą rzeczy znały lokalne stosunki. Jednak po 1876 r. głównym kryterium, wynikającym z braku zaufania władz do Polaków, stała się rosyjska narodowość i na sędziów pokoju najczęściej mianowano Rosjan<sup>57</sup>. Ci, jak wskazuje A. Korobowicz, nie zawsze orientowali się w lokalnych zwyczajach, co więcej często nie znali polskiej kultury, a nawet języka<sup>58</sup>. Taki stan rzeczy rejestrowały czasopisma. Na kartach „Ateneum” z 1884 r. czytamy:**

Co się wreszcie tyczy żywiołu miejscowego, ten od udziału w tych stanowiskach został wykluczony. W liczbie sędziów pokoju znajduje się dwóch z dawniejszego tutejszego sądownictwa, notabene nienależących do wyznania katolickiego, ogół zaś rekrutuje się z liczby ludzi, przybyłych nieraz z odległych stron, którym warunki miejscowego życia nie mogły być znane<sup>59</sup>.

Ostatecznie w 1894 r. na 140 sędziów pokoju jedynie dwóch nie było narodowości rosyjskiej<sup>60</sup>.

W praktyce cechy charakteru niektórych sędziów pokoju zdecydowanie odbiegały od postulowanych. Np. Józef Chłapowski, sędzia pokoju w Kościanie (od 29 maja 1807 r.), dał się zapamiętać jako osoba rozrzutna<sup>61</sup>. Wydawanie obiadów

<sup>55</sup> W. Ehrenkreutz, *op. cit.*, s. 41.

<sup>56</sup> Alg. G., *Sprawa byłego sędziego pokoju Derewickiego*, GSW 1885, nr 22, s. 347–348.

<sup>57</sup> Z. Głębocki, *op. cit.*, s. 1009.

<sup>58</sup> A. Korobowicz, *op. cit.*, s. 101–109.

<sup>59</sup> A. Suligowski, *op. cit.*, s. 127.

<sup>60</sup> Z. Głębocki, *op. cit.*, s. 1020–1021.

<sup>61</sup> Tak go przedstawia Adam Skalkowski, *Chłapowski Józef*, PSB, t. 3, Kraków 1937, s. 303, zarzucając ponadto karciane szulerstwo i oszustwo.

dla lokalnej elity z okazji wyboru na sędziego pokoju, jak podaje A. Rosner, nie było rzadkością. Jednak w czasach Księstwa Warszawskiego sędziowie pokoju umiejętnie godzili spory, niekiedy nawet pokrywając roszczenia stron<sup>62</sup>. II połowa XIX w. przyniosła zmiany. Jak ustalił A. Korobowicz, niektórzy sędziowie pokoju znani byli z zamiłowania do gry w karty, czy rozstrzygania spraw pod wpływem alkoholu<sup>63</sup>.

Literatura i czasopiśmiennictwo dostarcza też wielu informacji o nadużyciach sędziów pokoju. A. Suligowski pisze o powszechnym niezadowoleniu: „Narzekania na instytucje pokojowe powtarzały się tak często, że stały się prawie przysłowiem. I nie dziw, zaostrome nieporozumienia i kolizje, jakie od czasu wprowadzenia reformy się zdarzały, wyrastały prawie zawsze na gruncie tych instytucyj”<sup>64</sup>, przywołując jako przykład żądanie jednego z sędziów pokoju wydania przez sekretarza hipotecznego pieczęci. Sprawa trafiła do prezesa zjazdu sędziów pokoju, który jak czytamy: „nie tylko tej prostej kwestyi w duchu przepisów nie rozwiązał, lecz przeciwnie na zapytanie interesowanego radził mu zastosować się do życzenia sędziego pokoju. Na szczęście interesowany zażądał piśmiennego na to od prezesa rozporządzenia, które go zaniechano; i to dopiero uratowało zagrożoną zasadę prawa”<sup>65</sup>.

Pod koniec XIX w. miały miejsce głośne procesy dotyczące skandalicznych nadużyć sędziów pokoju. Na łamach GSW omówiony został proces byłego sędziego pokoju Derewickiego<sup>66</sup>. Z przedstawionego przez prokuratora sprawozdania dowiadujemy się m.in., że po dwóch latach urzędowania jako sędzia pokoju został pociągnięty do odpowiedzialności dyscyplinarnej. Po upływie dwóch kolejnych lat został skazany na karę grzywny za: „dopuszczenie się obelgi względem osoby prywatnej, która przybyła po wymiar sprawiedliwości”<sup>67</sup>.

Derewicki według relacji jednego ze świadków nie był lubiany. Miał trudny charakter, sprawy sądził opieszale, ignorował swoje obowiązki<sup>68</sup>. Relacja innego świadka

<sup>62</sup> A. Rosner, *op. cit.*, s. 73, 76.

<sup>63</sup> A. Korobowicz, *op. cit.*, s. 101–109.

<sup>64</sup> A. Suligowski, *op. cit.*, s. 128–129.

<sup>65</sup> *Ibidem*, s. 129–130.

<sup>66</sup> „Dnia 30 Kwietnia r.b., przy wielkim natłoku publiczności, Izba sądowa roztrząsała proces b. sędziego pokoju miasta Warszawy, Mikołaja Derewickiego. W komplecie sądowym zasiadli członkowie izby: Putułow i Niemand, pod przewodnictwem prezesa departamentu, Łopuchina”, Alg. G., *Sprawa byłego sędziego pokoju Derewickiego*, GSW 1885, nr 21, s. 329–330.

<sup>67</sup> Alg. G., *Sprawa byłego sędziego pokoju Derewickiego*, GSW 1885, nr 22, s. 348.

<sup>68</sup> Według zeznań jednego ze świadków: „Sędzia D. był nadzwyczaj rozdrażniony, opryskliwy i niegrzeczny w tonie swej mowy, odzywaniu się i odrzucaniu podań i prośb. Cechowała całą jego działalność zupełna nieznajomość przedmiotu i niedbalstwo. Toteż obie strony zazwyczaj z wyroku zadowolone nie były. Raz umorzył o trzy kwadranse na dwunastą akcję wzajemną w sprawie,

również nie była przychylna: „Adwokat Bedlicki był raz naocznym świadkiem, jak sędzia dał rozkaz policyjantowi, aby ten „zatkał gębę” jednej z kobiet, które podczas pisania wyroku przemówiły się. Jedna była szwaczką, druga – żoną rzemieślnika”<sup>69</sup>.

Relacja innego ze świadków:

Derewickij spóźniał się na audyencje całymi godzinami, a niekiedy wcale nie przychodził. Sam Bilewicz opowiadał, że raz miał wiele kłopotu z ludźmi, wezwanymi na sprawy, do osądzenia których sędzia nie przybył i napisał kartkę, aby sekretarz zrobił, co mu się podoba, bo on, sędzia, jedzie, czy pojechał na polowanie<sup>70</sup>.

Adwokaci niechętnie uczestniczyli w sprawach, które miały być rozstrzygane przez tego sędziego, skoro:

Za wyznaczenie terminu zaś B. żądał „grzeczności za grzeczność”. W spornych sprawach sędzia nie pozwalał w ogóle zabierać głosu. Rola więc obrońcy redukowana się do zera. Kiedy na poparcie dowodzenia powołano przepis, „Daj pan pokój prawu”, mówił sędzia, „cały kodeks Napoleona mam tu”. I wskazywał palcem na czoło. „Niczego się od pana nie nauczę!”. Kiedy pomimo to, komentowano jakiś przepis prawa krzyczał: „Proszę milczeć!”<sup>71</sup>.

Jednak z zeznań sędziów pokoju wyłania się inny obraz sędziego Derewickiego. Koledzy uważali go za człowieka solidnego, wręcz pedantycznego:

Nie tylko biuro miał w porządku nadzwyczajnym, ale w pewnych wypadkach był wzorem, który służył do naśladowania. Sędzia Rozskazow chwalił D. za to, że na okładkach drukował wiadomości o biegu sprawy, które służyły za materiał do układania statystyki. Sędzia Palibin za to, że D. u siebie zaprowadził książeczkę, do której zapisywał nazwiska żydów, eksploatujących biedną klasę lokatorów. Sędziemu Siwersowi podobała się znowu książeczka, w której mieściła się kontrola wyroków zaocznych doręczonych. Sędzia Jurkiewicz chwalił porządek wzorowy, bo przy rewizji członka izby sądowej w Petersburskiej Bielbasowa, który takową odbywał u D., akta, przeznaczone do złożenia w archiwum, układane były w paczki po 200 spraw, a nie po 150, jak wszędzie, tudzież na każdej jeszcze takiej paczce nalepiona była kartka z numerami akt<sup>72</sup>.

Sprawa zakończyła się uznaniem Derewickiego winnym zaniechania użycia władzy (art. 341 ust. 1 i 65 ust. 2 k.k.). Z relacji zamieszczonej w GSW dowiadujemy się,

---

w której powoda wcale nie zawiadamiano, a pozwany przybył o godzinie dwunastej, na którą był wezwany”, Alg. G., *Sprawa byłego sędziego pokoju Derewickiego*, GSW 1885, nr 21, s. 331.

<sup>69</sup> *Ibidem*.

<sup>70</sup> *Ibidem*.

<sup>71</sup> *Ibidem*, s. 332.

<sup>72</sup> *Ibidem*, s. 332–333.

że sędzia pokoju D. skazany został na złożenie z urzędu. Nieskutecznie, skoro: „Od kary tej przecież uwolniła go, przy zastosowaniu manifestu koronacyjnego”<sup>73</sup>.

Na łamach GSW czytamy też o sprawie byłego sędziego pokoju Włodzimierza Lebedjewa, obwinionego o roztrwonienie powierzonych mu pieniędzy i o fałszerstwo<sup>74</sup>.

Prezes zjazdu sędziów pokoju bronił Lebedjewa, którego uważał za porządnego człowieka: „podsądny przybył do Łodzi już obdłużony, żył jednak bardzo skromnie, nie pił, nie hulał i w karty nie grał”<sup>75</sup>. Na taką ocenę nie wpływał fakt braku wykształcenia („charakter pisma miał niewyraźny, tak, iż niejednokrotnie zwracano na to jego uwagę, co zaś do wewnętrznej wartości wyroków, to takowej nie można było wymagać”<sup>76</sup>).

Jednak inni sędziowie pokoju działania oskarżonego charakteryzowali jednoznacznie negatywnie. Zwracali uwagę, że Lebedjew często pobierał wysokie opłaty, z których wydawał pokwitowania opatrzone fikcyjnym numerem. Podobną wzmiankę czynił w aktach sprawy: „Tym sposobem interesant zaspokoiony był kwitem, który posiadał w ręku, zjazd wzmianką o wpisaniu pieniędzy do księgi, a sędzia skutkiem nie wpisania pieniędzy unikał potrzeby rachowania się przy rewizjach”<sup>77</sup>.

Izba sądowa ostatecznie skazała W. Lebediewa na wyłączenie z służby rządowej<sup>78</sup>.

Inne przykłady nadużyć sędziów pokoju podaje A. Korobowicz, wskazując, że w wielu wypadkach karą za nieodpowiednie wykonywanie swoich obowiązków było jedynie przeniesienie sędziego pokoju na inne stanowisko<sup>79</sup>. Dodatkowo – jak zwracano uwagę – brak systemu odpowiedniej kontroli wpływał na przekonanie o bezkarności<sup>80</sup>.

<sup>73</sup> Alg. G., *Sprawa byłego sędziego pokoju Derewickiego*, GSW 1885, nr 22, s. 349.

<sup>74</sup> „W d. 4 Lutego r.b. sądzoną była w Izbie Sądowej, w charakterze sądu 1-ej instancji, sprawa b. sędziego pokoju w Łodzi, radcy hon. Włodzimierza Lebedjewa, obwinionego o roztrwonienie powierzonych mu z urzędu pieniędzy i o fałsze w urzędowaniu. Ze względu, że podsądnego ciążyły zarzuty, dotyczące sprawowania urzędu sędziowskiego, uważamy za obowiązek podać sprawozdanie z jego sprawy”, *Sprawa b. sędziego pokoju Lebedjewa (Kornika Kryminalna)*, GSW 1886, nr 14, s. 225–226.

<sup>75</sup> *Ibidem*.

<sup>76</sup> *Ibidem*, s. 227.

<sup>77</sup> *Ibidem*, s. 226.

<sup>78</sup> *Ibidem*, s. 227.

<sup>79</sup> A. Korobowicz, *op. cit.*, s. 101–109.

<sup>80</sup> Na łamach GSW czytamy: „Złe jednak leży może mniej w przymiotach osobistych sędziów, a bardziej w stanowisku, jakie wskazano sądom pokoju w ogólnej drabinie sądów, mianowicie w pozostawieniu tychże instytucji samym sobie. Mianowanie sędziów bez względu na kwalifikację naukową, lub też wybór ich, jak to w Cesarstwie ma miejsce, z jeszcze mniejszem

## 4

**4.1.** W 1833 r. według przesłanych przez Komisję Rządowa Sprawiedliwości przepisów wyjaśniających do prezesów sądów, jak wskazuje W. Witkowski, przy dokonywaniu wyboru kandydatów na sędziów pokoju należało zwrócić uwagę również na stan zdrowia i zaufanie współobywateli. Wymagana była też deklaracja kandydata na piśmie, że wybór przyjmuje. Od 1865 r., postanowieniem Rady Administracyjnej, wyłączono od kandydowania osoby duchowne, a mocą decyzji Namiestnika z 13/25 stycznia 1866 r. do wszystkich kandydatur trzeba było dołączyć zaświadczenie o postawie politycznej<sup>81</sup>.

**4.2.** Sędzia pokoju, według spotykanych na łamach czasopism i w literaturze postulatów, powinien być osobą cieszącą się szacunkiem i zaufaniem społecznym. Nie bez wpływu na takie postrzeganie pozostawał status społeczny, stan zdrowia osoby pełniącej tę funkcję i jego majątek. Pewną rolę odgrywały zasługi dla ojczyzny kandydata na sędziego pokoju: „Dostojność ta godna zacnego Obywatela, szanowanego oycza familii, nagrodą zasług w Ojczyźnie położonych, uważaną być powinna”<sup>82</sup>.

Sędzia pokoju powinien zatem cieszyć się zaufaniem i poważaniem w lokalnej społeczności. Jak podaje A. Rosner, społeczeństwo Księstwa Warszawskiego pozytywnie odbierało obsadzanie tych stanowisk osobami stanu duchownego. Księża cieszyli się zaufaniem okolicznej ludności. Liczono się z ich zdaniem<sup>83</sup>.

W 1874 r. na łamach GSW tak oceniano sędziów pokoju: „są to ludzie, cieszący się, jeśli nie w kraju, to przynajmniej w okręgu, ogólnym szacunkiem, imponujący powagą bądź rodową, bądź naukową, bądź majątkową, a przede wszystkim moralną”<sup>84</sup>. W 1878 r. wskazywano:

sędzia pokoju, chcąc godnie odpowiedzieć świętemu swemu powołaniu, powinien odznaczać się przymiotami najlepszego ojca rodziny, powinien więc z pośród grona

---

uwzględnieniem kwalifikacji naukowej, czyniłoby koniecznem, by wyroki sędziów pokoju jako nieprawników, podlegały kontroli sądu, złożonego z osób, kwalifikację prawną posiadających, aby dać możność wyższej instancji prostować mylne poglądy prawne sędziego pokoju, dać mu wskazówki wyrokami swemi, w jaki sposób dany stosunek prawny stosownie do przepisów prawa zrozumieć należy”, J. Benzeł, *op. cit.*, s. 717–718.

<sup>81</sup> Wcześniej również brano pod uwagę postawę polityczną kandydata, W. Witkowski, *op. cit.*, s. 196–198.

<sup>82</sup> W.H. Gawarecki, *op. cit.*, s. 11.

<sup>83</sup> A. Rosner, *op. cit.*, s. 71, 74.

<sup>84</sup> W. Ehrenkreutz, *op. cit.*, s. 41.

swoich wyborców uwydatniać się: moralnością, ukształceniem, dostępnością, pilnością, łagodnością, wyrozumiałością i sprawiedliwością<sup>85</sup>.

**4.3.** Postulat, aby sędzia pokoju był osobą majątną i doświadczoną, był realizowany w praktyce Księstwa Warszawskiego. Na sędziów pokoju wybierano szlachtę osiadłą, mającą za sobą praktykę urzędniczą. W latach 1807–1813 wśród sędziów pokoju znaleźli się m.in. sędziowie<sup>86</sup>, kasztelanowie<sup>87</sup>, inni urzędnicy<sup>88</sup>, a nawet biskupi<sup>89</sup>.

A. Rosner ustaliła, że orzekając, sędziowie pokoju chętnie nawiązywali do dawnego prawa polskiego, co budziło zaufanie społeczeństwa. Ponadto zwraca uwagę na propagowanie wówczas dobrego wizerunku sędziów pokoju – m.in. przez publikowanie doniesień o liczbie ugodzonych przez nich spraw<sup>90</sup>.

W jednym z opracowań poświęconych sądom pokoju czytamy:

Urząd Sędziego Pokoju tak poprzednio iako i teraz przez obywateli Ziemiańskich piastowaniem iuż urzędów krajowych zaszczyconych, cnotą uzacnionych, a częstokroć i wiekiem poważanych, bez nagrody ze skarbu publicznego, iest sprawowany, a dla powagi i godności z stopniem Sędziego apellacyjnego zrównany zostaię<sup>91</sup>.

Pozytywnie oceniano też pracę sędziów pokoju stanu duchownego: „Osoby niektóre znakomite stanu Duchownego gorliwe o dobro Ojczyzny, trzymając się prawideł powołania swego pokoy między ludem zaszczepiać, urząd ten prawdziwie odpowiedni ich charakterowi przykładnie piastuią”<sup>92</sup>.

Jednak i w tym zakresie w II połowie XIX w. następuje zmiana i sędziami pokoju zostają osoby cieszące się nie zaufaniem społecznym – ale zaufaniem zaborcy. Sędzia pokoju Derewicki mógł się pochwalić m.in. swoją aktywnością przeciwko powstańcom. Jak donosiła GSW: „brał udział w potyczkach przeciwko powstańcom, za co nagrodzony został orderem św. Jerzego klasy czwartej”<sup>93</sup>.

<sup>85</sup> f., *op. cit.*, s. 18–19.

<sup>86</sup> Józef Kaczkowski, Rzeszotarski, Faustyn Zakrzewski, Markowski, *Materyały do dziejów Komisji Rządzącej*, s. 123, 129, 296, 413–414.

<sup>87</sup> Biernacki, Biesiekierski (*ibidem*, s. 123); Franciszek Prażmowski, H. Dymnicka-Wołoszyńska, PSB, t. XXVIII/3, z. 118, Kraków 1985, s. 379–380.

<sup>88</sup> Bleszyński, starosta brodnicki; Xawery Chłapowski, starosta kościański; Adam Krasieński, starosta ciechanowski; Osmiałowski, starosta bobrownicki, *Materyały do dziejów Komisji Rządzącej*, s. 123–210.

<sup>89</sup> Jan Klemens Gołaszewski, nominat biskupa Wygieńskiego; X-że Szembek, biskup płocki, *Materyały do dziejów Komisji Rządzącej*, s. 129, 413–414, 437.

<sup>90</sup> A. Rosner, *op. cit.*, s. 71, 73.

<sup>91</sup> W.H. Gawarecki, *op. cit.*, s. 10–11.

<sup>92</sup> *Ibidem*, s. 11.

<sup>93</sup> Alg. G., *Sprawa byłego sędziego pokoju Derewickiego*, GSW 1885, nr 22, s. 347.

## 5

Wymogi ustawowe stawiane sędziom pokoju nie zawsze odzwierciedlały postulaty kierowane pod ich adresem przez praktyków (np. obrońców sądowych mających z nimi styczność w swojej pracy zawodowej czy też teoretyków prawa, widzących w niedostatecznym wykształceniu sędziów pokoju zagrożenie dla poprawności podejmowanych przez nich czynności). Na łamach czasopism w XIX w. nie było regularnej dyskusji na interesujący nas temat. Znajdujemy tam za to luźne refleksje, poglądy, doniesienia o niefrasobliwości niektórych sędziów pokoju, statystyki, opinie o postrzeganiu osób pełniących ten urząd przez społeczeństwo.

Trzeba jednak zwrócić uwagę na specyfikę pojawiających się postulatów i okoliczności im towarzyszące. Bardzo często sugestie dotyczące zaostrzenia wymogów pojawiały się przy okazji głośnych procesów sędziów pokoju, którzy w sposób wyraźny zaniedbywali swoje obowiązki. Wówczas niewygodne byłoby twierdzenie, że takie wygórowane wymagania jak np. wykształcenie prawnicze były dla tego organu zbyt wysokie. Inaczej przedstawiały się poglądy wyrażane przy okazji zadumy nad specyfiką postępowania pojednawczego, w których bardziej niż wykształcenia prawniczego domagano się od sędziów pokoju doświadczenia i znajomości lokalnych zwyczajów.

Urząd sędziego pokoju w początkowym okresie funkcjonowania sądów pokoju cieszył się zaufaniem społecznym – skutecznie zapobiegał procesom sądowym, jednając zwaśnione strony. Osoby pełniące tę funkcję dysponowały wykształceniem, czasami nawet prawniczym, czy doświadczeniem nabytym wcześniejszą praktyką urzędową. W okresie Królestwa Polskiego zauważamy spadek zainteresowania piastowaniem tej funkcji. W aktach sądów pokoju powiatu łęczyckiego, zgierskiego i łódzkiego obserwujemy zjawisko przejmowania sporej części obowiązków sędziów pokoju przez podsędków, szczególnie w latach 1815–1876. Zachowany w APŁ materiał archiwalny nie daje podstaw do jednoznacznej oceny kwalifikacji sędziów pokoju sprawujących ten urząd na tym obszarze. Warto by przyrzeć się dokładniej zachowanym aktom sądowym, nie tylko tym pozostałym po sądach pokoju, ale również po trybunałach cywilnych I instancji.

Koniec XIX w. obfituje w znane z literatury przypadki sędziów pokoju karcarzy czy myśliwych, przedkładających przyjemności nad sędziowskie obowiązki. Obserwuje się również w ich gronie duży odsetek osób niewykształconych. Razi też brak – mimo dojrzałego wieku – znajomości stosunków społecznych. Pod koniec XIX w. wśród sędziów pokoju przeważali Rosjanie, którzy traktowali tę godność jako szczebel w karierze, nie rozumiejąc charakteru powierzanej im funkcji. Mimo tych niedoskonałości instytucja sędziów pokoju przetrwała I wojnę światową.



wą, pozostając elementem struktury sądownictwa po odzyskaniu niepodległości.

Organy pojednawcze były instytucją pożyteczną, o ogromnym znaczeniu zwłaszcza dla uboższej części społeczeństwa. Widać to już np. w protokole Rady Ministrów Księstwa Warszawskiego z 4 lutego 1808 r., gdzie odnotowano prośbę magistratu miasta Piły, który chcąc uniknąć kosztów, prosił o rozpoznanie sprawy przez sędziego pokoju. Rada ministrów uznała tę prośbę za uzasadnioną<sup>94</sup>. Przekonanie to utrzymuje się również w II połowie XIX w., gdy na łamach prasy możemy przeczytać:

Ośmielam się i to powiedzieć, że jeśli sędzia wyższy nie był nigdy urzędnikiem Sądu Pokoju, i też nie zgłębił należycie ważnej, choć na oko dość, podrzędnej jego instytucji, oraz celu takowej; jeśli patron albo adwokat nie pełnili nigdy obowiązków obrońcy przy takim sądzie, to nigdy wiedzieć nie będą, o ile jest rujnującem i jak złem w skutkach wszystko to, co tylko bez istotnej potrzeby przewłóczy w instancji okręgowej processa owęj większej liczby, w połowie biednych lub najnędzniejszych – a w połowie ciemnych ludzi, tamże wymiaru sprawiedliwości poszukujących<sup>95</sup>.

<sup>94</sup> *Protokoły Rady Ministrów Księstwa Warszawskiego*, t. 1, 1808–1809, oprac. M. Krzymkowski, P.M. Pilarczyk, Poznań 2015, s. 12.

<sup>95</sup> A. Chodyński, *Czy aktom opozycyjnym od zaocznych wyroków w sądach Pokoju zakładanym, służą mirjamenty?* (*Kronika Sądowa*), „Przegląd Sądowy. Pismo Popularno-Naukowe Poświęcone Teorii i Praktyce Prawa” 1870, s. 122.

